

# Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVII  
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA:

DZIEŃ POMORZA - DZIEŃ GRUZIADZKI ILLUSTROWANY - DZIEŃ WYBOSKI ILLUSTROWANY  
DZIEŃ KOCIERWSKI - GŁOS NIEZAWISZY (DZIEŃ CIĘGOCYŃSKI) - GAZETA MORSKA ILLUSTROWANA  
DZIEŃ TCZEWSKI ILLUSTROWANY - DZIEŃ CHELIŃSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-272

## Brochy Wielkiego Marszałka są świętością całego Narodu

# Cała Polska protestuje przeciw obrazie Majestatu Rzplitej

### Głos prasy i uchwały organizacyj społecznych

Zaszła fakt, który głęboko wstrząsnął opinią publiczną w Polsce.

Ks. metropolita krakowski Sapieha, wbrew wyrażonej woli Prezydenta Rzeczypospolitej, zarządził przeniesienie trumny Marszałka Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do niegotowej jeszcze na złożenie tam trumny wiaty Srebrnych Dzwonów. Trumnę przeniesiono.

Widąc w tym fakcie obraz Majestatu Rzeczypospolitej, p. premier gen. Sikorski-Skłodkowski złożył na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej dyskusję swego Rządu, motywując ją tym, że fakt ten zaistniał w czasie jego urzędowania jako premiera Rządu i faktowi temu nie zdołał się oparzyć.

Prezydent Rzeczypospolitej dyskusji Rządu nie przyjął.

Wielmożność o zarządzeniu ks. metropolity Sapiehy lotem błyskawicy obłąkała kraj, wywołując w opinii zdumienie i wzburzenie.

Zapadły liczne już uchwały protestujące organizacyj społecznych.

Krakowska kuria metropolitalna wydała komunikat, w którym dokonano przeniesienia trumny motywując troską o stan zwłok Marszałka J. Piłsudskiego.

Argumenty kurii metropolitalnej nie są przekonujące, wobec znaczących danych, przytoczonych przez Naczelny Komitet Urzeczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego, który jedynie jest powołany do czynności nad stanem jego zwłok.

Bilans szeregu faktów, który prasa jednogłośnie traktuje jako niepojęty i niezrozumiały, podajemy poniżej:

#### NIEPOJĘTE I NIEZRYCHANE

Niepojęte i niezrychane. Tak postępę ks. metropolity krakowskiego określa całe społeczeństwo polskie, czemu wyraz daje dziesiątki prasy.

„Expressa Paryżowi”, podziwiająco, p. premier Skłodkowski w swym piśmie dyskusyjnym nawalł na postępek ks. metropolity obraz Majestatu Rzeczypospolitej, pisząc:

„Kto w Polsce zdoła zrozumieć ten cichy ból, ten zdany uczuciom najgłębszej celi dla pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego? Józefa Piłsudskiego, o którym najwyższy dostojnik Kościoła w Polsce ka, prymas kardynał Hlond w zarządzeniu zaobowiązał pisać:

„Zwycięstwami dnia 10 i 16 sierpnia 1920 roku stał się Marszałek Piłsudski sąreżach dziejowych obywateli wiary... Za to należy się Józefowi Piłsudskiemu wieczna wdzięczność nie tylko obywateli polskich, lecz całego chrześcijaństwa.”

Zaś ks. biskup Gawlina w słowach hańdy pomordziłno rzekł:

„I stała się nad Nim ręka Pańska i

upodobał Go sobie Bóg i naznaczył czołgo Jego stygnatem wielkością i krzyżu Mu spełnić postawionemu w narodzie naszym.”

Rok 1920...

Uplorna chwila, o której świadek Papież Pius XI powiedział, że anioł ciemności był gigantyczny iocył z aniołem jasności. Cała Polska stanęła przeciw wrogowi.

A Wodzem Józ. Józef Piłsudski.

Przed Tobą w koronny holdzie czołochyjs Europa, dąleki Ci składa Matka-Kościół przez Ciebie wyspowhodźnam.

Pan Zastępów wyrażał niezadartę, pięćdziesiąt wybranych swolch na Duchu Twym Niemierliwym.”

„Polska Zbrojnia” zwraca z naciskiem uwagę, że ks. metropolita krakowski postąpił swym czynu poróżną szkodo, albowiem:

...wbrew podstawowym zasadom Kościoła usiłuje naruszyć powagę wiary najświętszej, zakłóca spokój świątyni narodowej, jakę się stała krypta św. Leonarda, obraca przeciwko sobie, nie licząc na suknie duchowne, uczucia narzęne wyrażone woli narodowej, narzęne najgłębszej troski i potrzeby wewnętrznej!”

Bównież i inne dzienniki podkreślają, jak bolesny wstrząs w całym społeczeństwie wywołał postępek ks. metropolity krakowskiego.

### Nieprzekonywujący komunikat Kurii Metropolitalnej

Krakowska Kuria Metropolitalna komunikuje:

„Ostatnio zasła wypała szkodliwy opinii publiczną, która wiedziła, że przeniesienie zwłok Marszałka Piłsudskiego było przygotowane szeregiem korespondencji z Komitetem Urzeczenia Pamięci Marszałka. Chodziło jedynie o to, by zwłoki Marszałka Piłsudskiego zostały ustawione w krypcie nowej, zbudowanej przy udziale sił artystycznych z całej Polski kościołem setek tysięcy

rodzu. Takie fakty napawać muszą wielką gorązką każdego Polaka-katolika, wszystkich Polaków!”

O takich faktach wiedzieć nie chcemy, muszą być one najgłębszą i rzeczywistością naszej wykrótności.”

„Kurier Poranny” podniósł, że postępek ks. metropolity wyrwał wszystkich w szuplenie.

„Niepodobna bowiem zrozumieć, dlaczego metropolita krakowski nie tylko nie chce uwzględnić życzenia Komitetu, ale odmawia woli nawet Pana Przydędy.”

Dlaczego czynił to w sprawie, która nie jest i pod żadnym pozorem nie może być przedmiotem decyzji Jednostki, stojącej chętnie bardzo wysokiemu stanowisku w hierarchii społeczeństwa, bo jest wspólną sprawą nie wszystkich, sprawą szlachecką woli narodowej, narzęnej najgłębszej troski i potrzeby wewnętrznej?”

Bównież i inne dzienniki podkreślają, jak bolesny wstrząs w całym społeczeństwie wywołał postępek ks. metropolity krakowskiego.

Niestety musimy zakwestionować z punktu widzenia stanu faktycznego treść komunikatu krakowskiej Kurii

ślolech, a nie miałyby jak dotąd w wolgotnej krypcie św. Leonarda. Względem na bezpieczeństwo i należyte utrzymanie porządku wymagał, by wrocenie po dwu latach sprawa przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego została analizyca załatwiona, a nie odkładać do terminów nie określonych.”

Niestety musimy zakwestionować z punktu widzenia stanu faktycznego treść komunikatu krakowskiej Kurii

ślolech, a nie miałyby jak dotąd w wolgotnej krypcie św. Leonarda. Względem na bezpieczeństwo i należyte utrzymanie porządku wymagał, by wrocenie po dwu latach sprawa przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego została analizyca załatwiona, a nie odkładać do terminów nie określonych.”

Niestety musimy zakwestionować z punktu widzenia stanu faktycznego treść komunikatu krakowskiej Kurii

ślolech, a nie miałyby jak dotąd w wolgotnej krypcie św. Leonarda. Względem na bezpieczeństwo i należyte utrzymanie porządku wymagał, by wrocenie po dwu latach sprawa przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego została analizyca załatwiona, a nie odkładać do terminów nie określonych.”

Niestety musimy zakwestionować z punktu widzenia stanu faktycznego treść komunikatu krakowskiej Kurii

## Głosy protestu z Pomorza

Przywódca Rzeczypospolitej Polskiej Warszawa Zamek

W obliczu niezaprzeczonego faktu obrzydliwej obrzydliwej i najświętszych zasad narodowych, obłądany Pan Prezydentowi wyraz heroego bódca.

Zarząd Okręgu Pomorskiego i Oddziału Turuskiego Związku Legionistów Polskich.

Pan Premier Słowoj-Skłodowski Warszawa

Wstrząśnięci do głębi niezaprzeczonego faktu obrzydliwej obrzydliwej i najświętszych zasad narodowych, obłądany Pan Prezydentowi wyraz heroego bódca.

Zarząd Okręgu Pomorskiego i Oddziału Turuskiego Związku Legionistów Polskich.

ślony narodowej gotowi jesteśmy honor i szlachy stł.

Zarząd Okręgu Pomorskiego i Oddziału Turuskiego Związku Legionistów Polskich.

Pan Premier Słowoj-Skłodowski Warszawa

Wstrząśnięci do głębi niezaprzeczonego faktu obrzydliwej obrzydliwej i najświętszych zasad narodowych, obłądany Pan Prezydentowi wyraz heroego bódca.

Zarząd Okręgu Pomorskiego i Oddziału Turuskiego Związku Legionistów Polskich.

ślony narodowej gotowi jesteśmy honor i szlachy stł.

Metropolitalnej. Albowiem

1) Przewodniczący wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Urzeczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego po raz pierwszy został zawiadomiony przez księcia metropolity Sapiehy listami z dn. 17 bm. o zamierzonym przeniesieniu trumny ze zwłokami Marszałka i to w formie powziętej decyzji.

2) Decyzja ta, jak wynika z treści komunikatu, została podjęta w troskę o całość zwłok Marszałka Piłsudskiego.

Tymczasem, poruszeń krypta pod Wierzbą Srebrnych Dzwonów, oraz sarkofag, nie są jmarzę gotowe, decyzja księcia metropolity Sapiehy spowoduje iż trzykrotnie przeniesienie trumny Marszałka: 1) obecnie, 2) podczas budowy sarkofagu, 3) po całkowitym wykończeniu krypty.

3) Krypta św. Leonarda została oznaczona symplem Naczelnego Komitetu Urzeczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Umieszczone w niej specjalnie pięć elektrycznych oraz termometry, które pozwalają na regulowanie temperatury w krypcie. Wobec tego według opinii fachowców, zwłokom nie zagroziło niszczenie.

W świetle powyższego z prawdziwą przykrością musimy stwierdzić, że treść komunikatu krakowskiej Kurii Metropolitalnej nie jest dostatecznie przekonująca - nie mówiąc już o fakcie wyraźnego sprzeciwienia się życzeniom Głowy Państwa.

Jak się dowiadujemy, w czasach ostatnich metropolita krakowski ka. arcybiskup Sapieha złożył woli chorobę, co nasuwa się nam jako jedynie wytłumaczenie tego - niepojętego inaczej - konfliktu.

Zarząd Okręgu Pomorskiego i Oddziału Turuskiego Związku Legionistów Polskich.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Warszawa

Zamek

Zarząd Okręgu Pomorskiego i Oddziału Turuskiego Związku Legionistów Polskich.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Warszawa

Zamek

Zarząd Okręgu Pomorskiego i Oddziału Turuskiego Związku Legionistów Polskich.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Warszawa

Zamek

Zarząd Okręgu Pomorskiego i Oddziału Turuskiego Związku Legionistów Polskich.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Warszawa

Zamek

Zarząd Okręgu Pomorskiego i Oddziału Turuskiego Związku Legionistów Polskich.

ślony narodowej gotowi jesteśmy honor i szlachy stł.









Jerzy Mariusz Taylor

# CZCIELE WOTAI A

## Powieść

— No, niezdarny już — odwręciła się w stronę Golikowa, podnosząc się z kłosek. — Kłosek przeszedł tedy niedawno. Ciała grzyma. Płytki albo arcy męczyzn. Znam się na tym. Nie jedon raz tropiłam po noży kłusowników. Ale to nie były kłusownicy, to była postać z przemocą. — Zależn kłusownik nie zajrzy więcej do Teresinka. To mogli być tylko ludzie z Grebit.

— Z Grebit? Ci Niemcy — kolebił? Ach, cłofu! — zawołała Anka. — Czyżby to oni mieli napasać na takiego człowieka.

Cicho, cicho! — Cicho! O tym muszę powiedzieć się od niego samego. Jeżeli było jeszcze.

— Och, gdyby był.

Anka uśmieła, wstąpiła, bo w tej chwili po pełny podmuch świsnęły uderzył ją wprost w twarz, woszczynając odcięła w płocie i przebiegła, urosła całe ciało po przez lekki kotkownik. Przekonano ją o to raz, że zacięta śleotka skoczyła się i z otwartymi oczami na skraję łoski lewej. Po tamtych nieprzekonanych mroku, tu na otwartą przestrzeń wy dło się jej niemal wilno, bo po przez kilka wciągłych świsnęły zobowiązań, widziomy kształt pomnika. Wysoki, cioki i płasko ścięty, szczerem majzował w oddali, podobny do drzewczyny bryły lodu. Niekiedy nakłony a oczu zapadła, przenosiła i kurżawa śliczno, to znaczy wyznaczał się nieczekiwanie samotny i wyróżniał, w nieduży na rym spływy dół, cały obłożony grubą, powłoką białego pychu, przebiłszy potory jakiegoś strażownika, zmiatawającego pyława a północnej hałki fantazjantce.

Kiedy w chwili północy obla kobiety, hrane cła-ko w zwałach słońca, dotarły do pomnika, i urt Anka wywrwał się obrzeki polny raczawarowa i śala.

— Zapykole, co? — Złoty a pewnością, bo przecież miał się zabić.

— Nie, na pewno, tyje — zaprzeczyła gołowa. — Oprzytomiał i poszedł precz.

Dawadzielnice jej oczu, orientację się doskona le nawet w tym północnym nocnym, spotrzyłszy nycholniam lekkie węgłębnie na garbie rżnny, spliczanej i podniebnie odcinając. Niekoniecznie zobowiązał się i Anka, a rozróżniają się pilnie daleki, potrzebne są

ciotka pracowała zalepiono śniegiem powieki, spostrząła rozszarpiła nieśmiało nierozruchomy kształt. W nieco drżącym, apasoi, przebrzdając z intencją od rozpaczy do radości, drzewczyna zakłaskała i uciechy w zamrażeniu ciotki. Ciotka Golikowa jak zwykle miała rację. Nieznajomy musiał być jeszcze.

W kilkunastu krokach, które dzieliły jej od nierozruchowego kształtu. Anka, termim przebrzdając, skłacała ponad większymi sznurami. Nie było to już bóg, ale jakas akrobaticzka cyrkowa, tym niebezpieczniejsza, że każde fałszywe stąpienie groziło zapadnięciem się w utwór tego czy innego węgoka śnieżnego, pod którym mogła się znajdować nieślyty pytyka ja-ko, jakich pełno naręcy tu w sąsiedzie dółki żywe, lubien browning w tej chwili odcinając. Skłony się ostrożnie na odpadnięciu paru guzików od kółzka i — to było dno gruntu — na zabrudzeniu prawego trzewiska, który rozsunął się i spadł jej z nogi, łonęce natychmiast w śniegu. Ale Anka nawet tego nie zauważyła, w tej chwili bowiem była powalona się a radością, obaczowała, że człowiek, ledwo dotarł nierzuchoma, drgnął, aby zbliżyć się do niej.

— Złoty, cioty, złoty! — zawołała klaszcząc z uciechy w dionie.

— No, mówilam przecież — doleciała z oddali. Golikowa, oprzytomiał, nieśmiało kłuszył i grubo bu-try, potrzebowała więc dużo więcej czasu i Anka, aby dotrzeć do celu. Pomimo to jednak znalazła się w miejscu w chwili, kiedy jej obecność była niepo-żądana. Kiedy drzewczyna poczynała już trafiać się w walce z rżnny, który usiłował się jej wyrwać, widać gołowa, dotarł do pomnika, i urt Anka, aby dotrzeć do celu. Pomimo to jednak znalazła się w miejscu w chwili, kiedy jej obecność była niepo-żądana. Kiedy drzewczyna poczynała już trafiać się w walce z rżnny, który usiłował się jej wyrwać, widać gołowa, dotarł do pomnika, i urt Anka, aby dotrzeć do celu. Pomimo to jednak znalazła się w miejscu w chwili, kiedy jej obecność była niepo-żądana.

Anka, sama na wpół przymiotna, ze strachem a zczłowiekiem, tak i fizycznym wyczerpaniem, stała nad

bezdarnie, ale Golikowa w mgnieniu oka opanowała sytuację, zapewniając nieznanego, że zaprowa-żony był nycholniam na posterunku i tam spłacał gładny protokół. Oczekiwanie nie przetrzymało do razu. Gorączkując upokoił się, przestał krzyczeć i po-wolił sobie nabywać przewidywany opatrunek na zrn-ziens gołowa. Gołowa zabawiła się z tym tak szybko a waga i bandaż potrzebne do opatrunku, położyły się w jej rękach tak nieoczekiwanie, że Anka nie mogła się powstrzymać od wyrażenia swego podziwów.

— Jaka ciotka już przetrwała — słowami — po-wiedziała przerywaniem jeszcze trochę głosów, — kłosek nawet do głowy nie przyszło zbierać tych rż-ny, a to przecież było najpiękniejsze.

— Nie dziwne, moje dziecko — mówiła Golikowa zawiązując końce bandażu na głowie rżnny, który z całą utrośnią zdawał się poddawać tej operacji. — Ty jesteś jeszcze bardzo młoda, a ja już prze-żyłam niejedno. I na wojnie też przecież robiło się to i owo. My w leży! Robiłyśmy musiałymy nie jeden raz opatrzyć rżny i sornim, i północnym. O tak — dodała poklepując rżnno pieszczawliwie po ramieniu. — Teraz może pan być z nami. Wtem, że pan jest już, ale na razie będzie lepiej, jeżeli ob-żwiesz pana pod ręce. O tak! Wtedy pan, że be-żdzie zupełnie zdrowy.

Przeważnie, dom bogomy, jak do drzewca, i Anka, ochłonawszy już z przetrwania, nie mogła się dowieć nadziei, że ciotka zachwuje się inaczej niż zwykle. Podziwowała jednak, że to były tylko pocy-zy, że pod maską spokoju i łagodności ciotki, nadal kłosek układał się w niebezpieczny. Przekonywała ją o tym dźwięczną od czasu do czasu w głos starzy-ki kobiety twardej nitą i nerwowe zgodnie wolały ręką do strzelić, wciągając luzno na ramieniu i Anka, która prowadziła z drugiej strony pod rękę rżnno nieznanego człowieka, mowoc, rżnno, rżnno, kiedy wyszedł, trójca znalazł się w sąsiedztwie węgoka, o. J. Otu — pomyślała się agroz — co to będzie, jeżeli złoczyca, co napadł na lego nieznanego, rzeczy się wrócił do Teresinka, iżby przekonał się, żeż on żyje jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Pelna tabela loterii

z dnia 24 czerwca

I i II ciągnięcie		GŁÓWNE WYGRANE	
200 000 000 000	100 000 000 000	10 000 000 000	5 000 000 000
...	...	...	...
<b>Wygrane po zł 100</b>			
...	...	...	...
<b>Wygrane po zł 50</b>			
...	...	...	...
<b>Wygrane po zł 10</b>			
...	...	...	...
<b>Wygrane po zł 5</b>			
...	...	...	...

Ciągnięcie III		Wygrane po zł 100	
...	...	...	...
<b>Ciągnięcie IV</b>			
<b>GŁÓWNE WYGRANE</b>			
...	...	...	...
<b>Wygrane po zł 100</b>			
...	...	...	...
<b>Wygrane po zł 50</b>			
...	...	...	...

Wygrane po zł 50		Wygrane po zł 10	
...	...	...	...
<b>Wygrane po zł 5</b>			
...	...	...	...













